

ANONIM

kl. V

Publiczna Szkoła Powszechna w Wąchocku

pow. Łża

Nastąpił 1939 r. W całym kraju rozeszła się wieść o wojnie. Niemieccy żołdacy pod dowództwem Hitlera gonili tę garstkę oręża polskiego, a przy tym palili wioski i miasta. Ludność uciekała w popłochu, sama nie widząc gdzie. Dłuższy pobyt Niemców w Polsce oznajmiał różne przygody. Różne wieści krążyły po całym kraju. Na gospodarzyznaczono kontyngent. Kto był spokrewniony z rodziną niemiecką, mógł zapisać się [na listę] folksdojców. W czasie dłuższej walki zabierano ze świątyń zabytki, które zostały przetopione na różne sprzęty wojenne. Niemcy byli butni w Polsce, z [powodu] swej [wrodzonej] pychy. Urządzano na młodzież łapanki celem wytępienia ducha w narodzie. Najczęściej łapano ludzi mądrych, uczonych i wdających się w politykę. Lasy roily się od partyzantki polskiej. Czyniła ona dużą szkodę w rozwoju niemczyzny w Polsce. Setki [członków] narodu pochłoneły piece krematoryjne. Zdawałoby się, że na tym koniec. Strzelano, mordowano i wieszano naród w różnych miastach, miasteczkach i wsiach polskich. Modły matek, sióstr i braci codziennie wznosiły się do Boga, który wysłuchał tych próśb i oswobodził naszą Ojczyznę od tak straszliwego wroga. Pamięć w duszach naszych o tej wojnie będzie trwała.

Chwile dla mnie najbardziej pamiętne z czasów okupacji

Z chwilą przebudzenia się narodu warszawskiego, rozpoczęła się bitwa Polaków z Niemcami. Kiedy forteca warszawska broniła się do ostatniej kropli krwi, na terenach Polski trwały różne aresztowania i łapanki młodzieży polskiej. Najwięcej było ich we wrześniu 1944 r., kiedy w Warszawie wybuchło powstanie. W jednej z nich został również pochwycony mój brat. Nie było domu, w którym by nie brakowało jednego mężczyzny lub dwu. Była to wielka rozpacz rodzin. Ludzi złapanych wywożono pociągami do Niemiec na przymusowe roboty. Po drogach rozlegały się krzyki i [słychać było] płacze zrozpaczonej rodziny. Wywiezienie do Niemiec ludności stanowiło jak gdyby wielką zaporę, oddzielającą nas od naszych najbliższych i krewnych, których dużo nie powróciło.